

Jezu, jesteśmy Ciebie głodni

(20 niedziela zwykła, rok B, Jan 6, 51-58)



Dwa wyrażenia, takie jak „przejsć pustynię”, „manna niebieska” lub „chleb z nieba” stały się popularne. Tak popularne, że zapomnieliśmy nie tylko o ich pochodzeniu, ale także głębszym znaczeniu.

W Ewangelii tego dnia, mówiąc o swoim ciele i swojej krwi, Jezus chętnie czyni sobie „provokatorem”. Szokuje Żydów, którzy między sobą dyskutują. Uderza w swoich uczniów, którzy jak donosi Jan (6, 60-66), zapalają się mówiąc: „Trudna jest ta mowa. Któż jej może słuchać?” I niektórzy nawet zaprzestają chodzenia z Nim.

W rzeczywistości, od razu, uczniowie nie rozumieją: słowa Chrystusa są jak światło, które przebija ciemności, ale tam się gubi. Uczniowie, którzy biorą słowa Jezusa dosłownie, nie widzą, że On ich prosi po prostu o nakarmienie się Jego nauczaniem, tym które otrzymał od Ojca. To pokarm duchowy, o którym mówi Jezus.

Jezu, jesteśmy Ciebie głodni. Uwolniłeś od złego swoich współczesnych, od praw faryzeuszy, i nawróciłeś ich, dając im ponadto Ducha Świętego, aby mieli siłę nieść Dobrą Nowinę aż po krańce świata.

Pokarm ziemski zadowala nasz żołądek, tak, to prawda. Ale tylko pijąc i jedząc przy stole, gdzie wszystkich nas żywi Duch, będziemy nasyceni w głębi naszych serc.

Bernard Vollerin, tłumaczenie: Joanna S.